GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 96. N. Piekary, sobota 30. Listopada 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na poczcie, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Wiadomości kościelne.

W zeszłym numerze mówiliśmy na tem miejscu o sądzie Bożym czyli ostatecznym, że nie wiemy ani dnia ani godziny sądu Bożego — ale pamięć na ten sąd ma nas wszystkich zachęcać do dobrego, a odwodzić od złego, bo że ten sąd nastąpi, upewnił nas Sam Zbawiciel. I ze znaków, które go poprzedzą poznamy ostatnie chwile świata.

Kiedy już upłynie czas naznaczony przez Wszechmocnego Boga istnienia świata, kiedy liczba wybranych uzupełnioną zostanie, a piekło przepełni się ofiarami nagromadzonemi od początku wieków, okropne znaki ukażą się na niebie i na ziemi. Powstanie naród na naród, mówi Zbawiciel, a Królestwo przeciw Królestwu do boju wystąpi i będą wielkie trzęsienia ziemi, mór i głód — i znaki wielkie na niebie, a na ziemi ucisk taki, iż ludzie schnąć będą od strachu. A natychmiast po utrapieniu tem, słońce i księżyc się zaćmi, gwiazdy spadać będą i mocy niebieskie się poruszą. Od tych klęsk i nieszczęść wszyscy ludzie wyginą, Zwierzęta i rośliny zniszczeją i wszystko zalegnie snem śmierci, aż do wzbudzenia przez Aniołów wszystkich ludzi na sąd. Mówimy wszystkich, bo wówczas powstaną umarli, z prochów swoich ze wszystkich stron świata, począwszy od Adama aż do ostatniego człowieka, który żył na ziemi. I Aniołowie postawią sprawiedliwych po prawicy Bożej, a grzeszników po lewicy. Straszne to rozłączenie pokryje wstydem i hańbą odrzuconych od Boga i potępionych; wtenczas to oni zawołają z rozpaczy: „Zbłądziliśmy z drogi prawdziwej... napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia, a drogi Pańskiej nie znaliśmy! Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła?“ (Ks. Mądrości 5. 6—7).

„Cóż nam z tego, żeśmy za życia byli chwaleni od ludzi i żeśmy uzbierali majątek i mogli ciału swemu dogadzać?... „Przeminęło ono wszystko jako cień a pozostała z tego tylko zgryzota sumienia, rozpacz i wieczne biada!“ A gdy ujrzą sprawiedliwych zawołają: „Ach! to ci, z którycheśmy się natrząsali, którycheśmy prześladowali i uciskali, których życia nie ceniliśmy — patrzcie: oni policzeni są między Syny Boże, i między Świętymi dział ich jest.“ (Ks. Mądr. 5. 5.)

Gorszą rzeczą niż odłączenie od dobrych, będzie dla złych wyjawienie ich sumienia; bo odkryje Pan Bóg wszystkie sprawy ludzkie i skrytości serca człowieczego wyjawi. I jako Sędzia sprawiedliwy żądać będzie liczby z każdego próżnego słowa, — a co mówić o obmowach, przeklęctwach, bluźnierstwach, nieprzyzwoitych mowach i myślach złośliwych, a dalej o pijaństwie, kradzieży, oszukaństwie i krzywdach wdowom i sierotom, w ogóle bliźniemu czynionych? a co mówić o podpalaczach, mężobójcach, rozpustnikach, i innych ciężkich grzechach, z których się żaden nie zatai? Jakże się tam nędzny grzesznik przelęknie grzechów swoich, które sobie tu za śmiech poczytywał i bez bojaźni popełniał, a teraz stawa przed Bogiem-Sędzią, aby usłyszeć za nie wyrok potępienia? Ach! jakież to będzie okropne!!

Drżeć i omdlewać będą grzesznicy od wielkiego strachu, kiedy nietylko sprawy ich złe, ale najskrytsze myśli wyjawione zostaną, w których oni swoją hańbę i wstyd ujrzą. Wtenczas to będą chcieli żeby ich góry i skały zakryły przed Obliczem siedzącego na stolicy Sędziego-Boga. Ale nic im to już nie pomoże i nic ich nie uratuje od strasznego wyroku potępienia.—A z drugiej znów strony staną sprawiedliwi, za którymi przemawiać będą dobre uczynki, jak: wiara, nadzieja, miłość Boga i bliźniego, rzetelność, pobożność, pracowitość, jałmużny, posty, modlitwy, oraz umartwienia cierpliwie dla Boga znoszone, jak: choroby, niedostatek, krzywdy, a wszystko to w rachubę wziętem będzie, tak, iż ani kubek zimnej wody pragnącemu podany, na onym Sądzie zapomniany nie będzie — i oto tych zabierze Bóg do nieba. A tamci jako występni pójdą na męki wieczne, — ci zaś jako sprawiedliwi wejdą do żywota wiecznego. I na tem się zakończy ów dzień ostateczny Sądu Bożego.

Wierzmy więc mocno w zmartwychwstanie ciał, bo to jest nieomylną prawdą, że Pan Jezus wskrzesi kiedyś wszystkich umarłych. Dusze ludzkie zaraz po odłączeniu się od ciała, już są osądzone, żeby zaś i nad ciałem mógł być Sąd wykonanym, potrzeba żeby kiedyś ciała te z grobu powstały.

Święty Paweł w liście do Koryntyan naucza: „że to zmartwychwstanie stanie się prędziuchno, w mgnieniu oka, i na głos trąby umarli powstaną.“

W narodzie żydowskim wiara w zmartwychwstanie ciał utrzymywała się zawsze, ztąd Hiob wyraźnie mówi: „W ciele mojem będę oglądał Boga mego.“ A na innem znów miejscu zapowiada, że wszyscy przy końcu świata zmartwychwstaną, dobrzy i źli, gdy mówi: „I zaś obleczon będę w tę samą skórę i w ciele mojem oglądać będę Boga Zbawiciela mego.“ Wszakże nie jednakie będzie wszystkich zmartwychwstanie, jak o tem i Paweł Apostoł powiada: „Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy będziemy odmienieni.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ze Stolicy Swiętej

nadeszło wiele ważnych wiadomości. Nasamprzód donoszą, iż beatyfikacya (to jest uznanie za błogosławionego); męczennika, misyonarza francuskiego, z zakonu św. Wincentego, odbyła się w sali św. Piotra ze zwykłą uroczystością w obecności 14 kardynałów, oraz brata i siostry błogosławionego. Są to prości wieśniacy francuscy. Ojciec św. rozmawiał z nimi przez szas dłuższy i po dokonaniu świętego obrządku, udzielił im błogosławieństwa. Nazajutrz rano o godzinie 8 odprawił Ojciec św. Mszę świętą w kościele św. Piotra dla pielgrzymów francuskich, których trzeci Zastęp, w ilości 2600 głów przybył krótko przedtem do Rzymu. Po Mszy św. ustawiono pielgrzymów przy ścianach świątyni w długich rzędach, wzdłuż których Ojca św. następnie obnoszono. Każdy z pielgrzymów dostąpił w ten sposób łaski ucałowania rąk Namiestnika Chrystusowego i każdy został Ojcu św. osobno przedstawionym. Cała uroczystość trwała do godz. 12, poczem pielgrzymi otrzymawszy błogosławieństwo wrócili zachwyceni i uradowani do swych kwater. Ojciec św. nie ma zwyczaju odprawiać Mszą św. w kościele św. Piotra. Wyjątek, jaki w d. 11 bm. uczynił, dowodzi, jak szczerze kochać musi robotników, boć jeno dla nich wyjątek ten uczynił. Co do stosunków pomiędzy Stolicą ś., a rządem pruskim, które jakeśmy to za gazetami niemieckiemi, powtórzyli, że się w ostatnim czasie znacznie oziębiły, — powodem tego mają być liczne honory, jakie rząd pruski wyświadcza ministrowi włoskiemu Crispiemu, największemu nieprzyjacielowi Stolicy św. Ile w tem prawdy powiedzieć nie możemy. — Wskutek zaboru dóbr kościelnych i innych dochodów musiał Ojciec św. w roku bieżącym ograniczyć różne wydatki dworu swego, by nie zabrakło pieniędzy na szkoły katolickie we Włoszech, które Ojciec św. własnym kosztem utrzymuje, oraz na misye i na inne cele kościelne. Dowodzi to, jak smutnem i bolesnem musi być położenie Oica ś., a mimo to — i mimo wieku swojego, widzimy, że Ojciec św. z nadzwyczajną gorliwością zajmuje się wszelkiemi sprawami Kościoła ś. Żadna, by najdrobniejsza sprawa, nie uchodzi bacznego oka Jego Świętobliwości Leona XIII-go, wie on o wszystkiem i sam kieruje wszystkiem z podziwu godną mądrością. Módlmy się przeto gorąco, by smutne te stosunki jaknajrychlej zmieniły się na lepsze.

Przygody pana Organisty.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 95.

— Niech będzie pochwalony! moja gospodyni, jestem pisarzem to wiecie; jak się poznajomiemy, to niejednego odemnie potrzebować będziecie, a tymczasem na początek musicie mi wygodzić, ot, choćby naprzyklad tym bochenkiem chleba. W Wolsztynie nie potrzebowałem chodzić po ludziach, bo wszystkiego miałem pod uszy, ale tu taka licha gmina. Boże się zlituj! Musicie dopomagać, bo inaczej wyżyćbym nie był w stanie. Ośm gąb do wyżywienia to nie żarty, a do tego za najmłodsze dziecko mamkę opłacić — no i nie bez tego aby dwoje najstarszych czego odemnie nie potrzebowało. Oj, to prawda, że panu ciężko, bo to ani roli, ani majątku, ani profesji żadnej, rzekła Kozakowa, podając duży bochen chleba. A niechże też pan mi przebaczy, jeślibym kiedy chłopa na stójkę nie przysłała. — „To się rozumie! dobrze, dobrze“ — odpowiedział pisarz już z po za progu.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„Słuchajcie, Jeżyno! zagadnął Cybulski spotkanego po drodze komornika — ukopię sobie u was z garniec kartofli na wieczerzę, bo dzieci już zjechały, a moje kartofle jeszcze w Wolsztynie. — „Można, można, choćby ze dwa, ale niech tam pan pisarz synowi memu jutro paszport wyda, bo się wybiera do Warszawy".

— „No, no, niech tylko przyjdzie, to o tyle się zrobi, o ile się da", odpowiedział sprytny Cybulski. To znaczyło, żeby młody Jeżyna jeszcze z parę dziesiątek dołożył przyszedłszy do kancelarji. Takim sposobem starał się pisarz o wyżywienie swojej rodziny, nietylko w pierwszych dniach po przyjeździe, ale podczas całego swego pobytu na wsi. Brał co mógł i co się dało, ale obietnic w zamian za otrzymane datki czynionych wypełniać zapomniał. Jak szedł po wsi zbierać, to był bardzo pokorny i grzeczny, ale za to w kancelarji był panem i tam tylko za gotówkę interesa załatwiał. Nic też dziwnego, że Wolsztynianie sprzykrzyli sobie takie gospodarstwo i postarali się go pozbyć.

Z przyjazdem nowego pisarza, wiele się w Maleszanach zmieniło. Wójt coraz mniej wiedział co się w gminie dzieje, bo pisarz na swoją rękę interesa załatwiał, starając się tylko pilnie, aby się o tem do władzy nie doniosło. Ludzie powoli nauczyli się udawać, że nie rozumieją przymówek Cybulskiego, albo nawet wprost odmawiali jego żądaniom. Pan organista zaś przestał się nudzić, bo znalazł w Cybulskich doskonałą kompanię. Z pisarzem mniej przestawał, bo ten jak nie w kancelarji był zajęty, to chodził lub objeżdżał po wsiach zbierać pożywienia dla rodziny i inwentarza, ale za to pani, pomimo sześciorga dzieci i gospodarki, wolną była jak ptak, bo ani jedno ani drugie ją nie obchodziło. Dzieci chodziły zamorusane i obdarte, a w chlewie i karmniku co dnia nowa przybywała szkoda. Pisarzowa myślała tylko o swych sukniach i kapeluszu, aby go na każdą niedzielę inaczej przystroić, ciesząc się, że na tem pozna się Kociołkiewicz, bo o męża jej nie chodziło. Gospodarstwem i dziećmi opiekowała się najwięcej Teośka, a Cybulska potrafiła tylko z przeznaczonych na kupno żywności pieniędzy, urwać parę złotych na nową wstążkę lub świecidełko. Kociołek i Cybulska, dwoje leniuchów, kompaniowali się doskonale.

Z czasem jednak często i długie odwiedziny organisty, przestały się podobać pisarzowi. Raz nawet podpity gospodarz pogroził swemu gościowi kijem, jeżeli się zaraz nie wyniesie. Od tego czasu Kociołek przestał u pisarzów bywać kiedy Cybulski był w domu, za to podczas nieobecności Polikarpa, przesiadywał u jego żony całemi dniami. Wtedy zwykle dzieci nie jadały gotowanego obiadu bo nie było czasu zarządzić, ale za to macocha ze swym gościem, częstowali się kawą i bułkami, lub też salcesonem z likierem, które organista w kieszeni przynosił. Cybulski ożenił się niby dla dobra dzieci, aby im dać opiekę, a tymczasem były one bardziej opuszczone, niż wtedy gdy po śmierci żony gospodarowała u niego stara sługa Błażejowa. Widząc nieład w domu i domyślając się co się święci, poszedł pisarz do księdza proboszcza na skargę, bo sam sobie radzić nie umiał. Ksiądz zaś, chcąc złemu koniec położyć, wyszukał dla organisty robotę. Oto zebrał ze wsi kilku chłopaków i dziewcząt i kazał uczyć śpiewać. Ażeby nauka szła jak należy, sam objaśniał Kociołka, czego on dobrze nie rozumiał i dopilnowywał, aby na lekcji czasu nie marnowano. Jakiś czas rzeczy były w porządku. Organista wieczorami zajęty pracą, musiał bowiem przepisywać nuty, a takim sposobem nie miał czasu zawracać głowy pisarzowej. Cybulska zaś, tem się kontentować musiała, że go parę razy na dzień przez okno widywała, a czasem wybiegła na jego spotkanie, jak szedł lub wracał z plebanji. Z nudów teraz zabierała się nawet do obłatania dziurawych sukien pasierbów. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że Kociołek opuściwszy pisarzową, zaczął smalić cholewki do innej. Między śpiewaczkami była młoda i przystojna Justysia z Boguszówki, służąca od wójta. Dziewczyna była jak kwiat, a i głos miała bardzo ładny. Nic też dziwnego, że wpadła w oko organiście, a nawet powoli podobała mu się stokroć lepiej, niźli pisarzowa. Chcąc się z nią zaprzyjaźnić, zaczął nagabywać ją w rozmaity sposób, to na śpiewach szturgnął ją w bok, jak się proboszcz nie patrzył, to spotkawszy na drodze, wdawał się z nią w rozmowy, to wreszcie odprowadzał po lekcji do domu i częstował jabłkami z księżego sadu. Dziewczyna z początku była temu rada, ale kiedy organista zaczepił ją nie na żarty, wtedy nawymyślała mu i podobno nawet w oczy napluła. Taka obraza rozgniewała Kociołka, ale zamiast się upamiętać, prześladował dziewczynę dalej, obiecując zemścić się jak mu się tylko sposobność po temu nadarzy. Mądra Justynka, bojąc się tej zemsty wolała mu z oczu ustąpić i podziękowawszy wójcinie za służbę, poszła na drugą wieś do jej matki. Justysia Siekierzanka była sierotą, ale jako dobrą, poczciwą, i pracowitą dziewczynę lubiano ją w Boguszówce. A chociaż nie miała posagu, to niejeden chłopak oglądał się za nią. Nawet sołtysów Wicek, jedynak i bogaty, myślał o niej od dawna. Jeżeli dotąd nie przychodził z wódką, to tylko dlatego, że stary ojciec nie życzył sobie biednej synowy. (D. c. n.)

Z rozpraw parlamentu.

W ostatnich dniach rozprawiano w parlamencie niemieckim o rożnych sprawach. Posłowie wolnomyślni skarżyli się, że urzędnicy państwowi dopuszczają się przy wyborach różnych nadużyć byle tylko przechylić wynik wyborów na stronę rządu. Na to odpowiadali posłowie rządowi, że tak źle nie jest. Dalej żądali posłowie wolnomyślni, aby rząd pomyślał wreszcie o prawie, któreby chroniło robotników od wyzyskiwania ze strony wielkich przemysłowców, a któreby nakazywało święcić niedzielę i i ograniczyło czas trwania pracy. I na to się stronnictwa rządowe nie chciały zgodzić, twierdząc, że prawo takie nie da się przeprowadzić, bo by szkodziło przemysłowi niemieckiemu. Nadmienić tu jeszcze wypada, że o takie samo prawo dopominali się i dopominają się wciąż jeszcze posłowie katoliccy ze stronnictwa centrum. Z wydatków przyszłych skreślono dotąd jeszcze bardzo mało. Uznano natomiast potrzebę wybudowania nowego okrętu dla cesarza, na co wyznaczono 4 i pół mili na marek. Za wydatkiem tym, który wiele posłów uważało za niekoniecznie potrzebny, głosowało też kilku posłów z centrum.

Przegląd polityczny.

Ogłoszona w Brazylii rzeczpospolita nosić będzie nazwę „Stany Zjednoczone brazylijskie". Jenerał Fonseca prezydentem rzeczypospolitej. Mocarstwa będą zawiadomione o tem okólnikiem dyplomatycznym. Cesarz brazylijski otrzyma 2 i pół miliona dolarów odszkodowania i 450,000 rocznego dożywocia. W całem państwie panuje spokój. Prowincya Bahia przystąpiła do nowej rzeczypospolitej. Minister skarbu oświadczył, iż rzeczpospolita przyjmie wszystkie finansowe zobowiązania byłego cesarstwa. Jenerał Fonseca był jednym z głównych przeciwników zniesienia niewolnictwa. Jest to człowiek nadzwyczaj ambitny; panuje więc obawa, że zechce niezadługo poknsić się o nowy zamach stanu i zamienić godność prezydenta na cesarską koronę.

Nowy rząd zaprowadził ścisłą kontrolę nad depeszami wysyłanemi z kraju; istotnie piękna to „republikańska wolność".—Cesarz odpowiedział na zawiadomienie go o utworzeniu rzeczypospolitej jak następuje: „Skutkiem wręczonego mi d. 17 b. m adresu ustępuję i z całą rodziną wyjeżdżam do Europy. Opuszczam ukochany mój kraj, w którym przez blizko pół wieku starałem się rządzić miłością i ofiarnością. Zachowam Brazylią na zawsze w mej pamięci!"

W Zofii obchodzono uroczyście rocznicę bitwy pod Śliwnicą, w której wojska bulgarskie pod dowództwem księcia Aleksandra Battenberga pobiły Serbów. W katedrze odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych w tej bitwie żołnierzy, na które przybył książę bulgarski Ferdynand, oraz naczelnicy władz. W koszarach pierwszego pułku piechoty, który głównie odznaczył się w tej bitwie, po odprawionem uroczystem „Te Deum" dano śniadanie, na którem byli obecni książe Ferdynand i ministrowie.

Rząd włoski zawiadomił mocarstwa, które podpisały uchwały berlińskiego kongresu, że z dniem 5-go listopada r. b. objął protektorat nad częściami włoskiego wybrzeża Afryki, położonemi pomiędzy posiadłościami sułtana Zanzibaru.

Dzienniki włoskie umieszczają nieprawdopodobnie brzmiącą pogłoskę, że Austrya zamierza Włochom odstąpić Trydent, jako wynagrodzenie za rozszerzenie austryackiego wpływu na Wschodzie.

Berliński "Tageblatt" otrzymuje telegraficzne doniesienie z Białogrodu, iż szerzą się tam pogłoski, że metropolita Michał — skutkiem gwałtownych zaczepek skierowanych przeciw niemu przez radykalnych posłów w skupczynie — zamierza złożyć swą godność.

Prezes francuzkich ministrów Tirard na posiedzeniu wtorkowem Izby poselskiej oświadczył w imieniu rządu, że Francya drogą pokojową pójdzie dalej; — jestto tak życzeniem ludności jak rządu; — dalsze zbrojenia są tylko dla obrony kraju. — Komisya finansowa uchwaliła bez obrad żądany kredyt w ilości 58 milionów franków na marynarkę.

Ponieważ już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że armia niemiecka powiększoną będzie o dwa nowe korpusy wojska, nie będzie bez interesu dla naszych czytelników, iż podamy ogólną liczbę korpusów w Europie. Rosya, licząca 104 milionów ludności, miała aż do 1-go października 1887 r. 19 korpusów; Niemcy z 47 milionami ludności 18; Francya, licząca $37\frac{1}{2}$ miliona ludności 19; Austrya, z $40\frac{1}{2}$ milionami 15, a Włochy, mając $29\frac{1}{2}$ miliona mieszkańców, 12 korpusów.

Wojska rosyjskie ukazem carskim z dnia 13-go listopada r. 1888 powiększono znacznie; teraz liczba korpusów rosyjskich wynosi 21 i to silnie wzmocnionych. Niemcy liczyły dotychczas 18 korpusów. Skutkiem zamierzonego powiększenia armii liczyć będą 20. Francya ma 18 korpusów w Europie, a 19 w Algierze, — zamyśla zaś o utworzeniu dwóch nowych — jako odpowiedź na powiększenie armii niemieckiej. Austrya ma 15 korpusów, z których 14 stoi w Austro-Węgrzech, a piętnasty w krajach okupacyjnych. Szesnasty korpus ma być niebawem utworzony. — Włochy wreszcie posiadają 12 korpusów; miałyby chętkę również powiększyć wojska chociażby o jedną dywizyą, ale pusty skarb włoski na to nie zezwala.

W dniu 1-go kwietnia 1890 r. nastąpi w armji niemieckiej tak wielka zmiana garnizonów, jakiej od roku 1871 jeszcze nie było. Plan translokacyjny ułożono przez sztab jeneralny wspólnie z ministrem wojny, skutkiem czego nie odniosą petycye tych miast, które załogi swe tracą, żadnego skutku. Plan dotyczy szczególnie obsadzenie domniemanych linii operacyjnych wszystkiemi trzema rodzajami broni. Następstwem tego będzie osłabienie a nawet zniesienie wielu załóg w środku państwa.

Niemcy. Parlamentowi niemieckiemu przedłożoną będzie nowa tak zwana księga biała o Afryce. — Z Zanzibaru donosi kapitan Wissmann, że Emin pasza wraz z Stanleyem przybyli w d. 10-go b. m. do Mwapwy; do Bagamoyo przybędą prawdopodobnie około 1-go grudnia r. b. Wszystkie więc wieści o zamordowaniu dzielnych badaczy wnętrza Afryki okazują się nieprawdziwemi. Emin basza wraz z Stanleyem walczyli kilkakrotnie przeciw nacierającym z północy Mahadistom, pobili ich jednak i zdobyli wielką chorągiew Mahdiego. Kapitan Wissmann oświadcza dalej, że pomścił się za zamordowanie misyonarzy w Pugu i duńskiego majtka Nielsena, i na miejscu morderstwa kazał powiesić trzech Arabów. Wiadomość o zamordowaniu dr. Petersa zdaje się być również wątpliwą; ostatnie bowiem listy jakie nadeszły od niego datowane są z dnia 5-go paź. r. b., a właśnie w tym czasie miało nastąpić zniszczenie jego ekspedycyi przez krajowców. — Cesarz mianował kapitana Wissmanna majorem.

— Cesarz Wilhelm wyraził w osobnem piśmie prawdziwe swe zadowolenie z czynności kontr-admirała Deinhardta, w blokadzie wschodnio-afrykańskiej i udzielił mu w dowód uznania gwiazdę do orderu koronnego drugiej klasy z mieczami.

— Z Zanzibaru donoszą, że wiadomości o wymordowaniu wyprawy dr. Petersa są mylne; dr. Peters i towarzysze jego znajdują się w najlepszem zdrowiu; — założyli nawet ufortyfikowaną stacyą w Kenia. Krajowcy rozbili angielską wyprawę i ztąd powstała mylna wieść o zamordowaniu dr. Petersa.

— W krótce po Nowym Roku odbywać się będą we wszystkich dyecezyach bawarskich, jak donoszą tamtejsze pisma, wielkie wiece katolickie, na których będzie mowa o dzisiejszem położeniu Kościoła na podstawie rozpraw, jakie się w tej mierze toczą obecnie w sejmie bawarskim.

— Skazany w Magdeburgu za obrazę ks. Bismarcka pewien redaktor, na 6 tygodni więzienia, wyjechał do Wiednia, — gdzie go jednak aresztowano i wydano władzom pruskim. Pokazuje się, że musiało nastąpić jakieś nowe porozumienie się między obu rządami, co do politycznych przestępców, — dotychczas bowiem Austrya nie wydawała takowych.

— Ambasador czyli poseł niemiecki przy dworze tureckim wystosował pismo do wielkiego wezyra, w którem z powodu sympatycznego zachowania się tamtejszej ludności podczas pobytu pary cesarsko-niemieckiej w Konstantynopolu, uprasza go o wyrażenie uczuć wdzięczności, jakie żywi naród niemiecki dla Turcyi. — Jak hojnym okazał się sułtan dla pary cesarskiej, dowodem tego są prezenta, jakie im ofiarował. Wynoszą one, jak piszą gazety niemieckie, ogólną wartość jednego miliona franków. Zapakowano niemi 24 wielkich skrzyń. Pominąwszy kosztowną szablę honorową i bogatą agrafę (spinkę albo sprzączkę) dla cesarzowej, składają się prezenta ze wspaniałych szali, tkanin jedwabnych i kobiercy, które umyślnie w tym celu zrobić kazano. Agrafa sama kosztowała 540.000 franków. Przeznaczoną ona jest do spinania płaszcza cesarzowej na piersiach, a do niej przyczepiony jeszcze jest dla ozdoby berlok z drogich pereł i brylantów, przecudnej roboty.

Austrya. Cesarz austryacki ma odwiedzić

króla włoskiego w Neapolu; sprawa ta podobno omawiana była podczas zjazdu z cesarzem niemieckim w Insbruku.

— Poseł brazylijski na dworze wiedeńskim zawiadomił ministra spraw wewnętrznych hr. Kalnokiego urzędowo o proklamacyi rzeczypospolitej w Brazylii i oświadczył, że rząd dotychczasowy po wyborze prezydenta, wystąpi z odezwą do mocarstw celem jej uznania.

— Rząd austryacki zamierza powiększyć swą armją o dwa nowe pułki kawaleryi.

— Rada Państwa zwolaną została rozporządzeniem cesarskiem na 3-go grudnia. — Na obradach biskupów austryackich w Wiedniu, gdzie i nasz książę biskup wrocławski się znajdował, obradowano przeważnie w sprawach religijnego wychowania młodzieży katolickiej.

Rosya. W czasie obchodu pięćsetnej rocznicy zaprowadzenia artyleryi w Rosyi, przemówił car do oficerów artyleryi; dziękował im za dotychczasowe usługi oddane ojczyźnie i oświadczył, że „niech Bóg zachowa Rosyą od rychłej wojny; wrazie jednak jej wybuchu jest przekonanym, że dzielna artylerya rosyjska i w ogóle cała armia spełnią sumiennie swój obowiązek.“

— Z Rosyi donoszą do gazet kopenhagskich, że wojska chińskie rozstawione na granicy rosyjskiej, uzbrojone są niemieckiemi karabinami repetierowemi a instruktorami żołnierzy chińskich są oficerowie niemieccy. — Potwierdza się też wieść, że Rosya zaciąga pożyczkę 100 milionów rubli, na budowę kolei w celach wojennych.

Serbia. Król Milan wymaga od rządu swojego aby zapłacił za niego długi wszystkie, które wynoszą dwa miliony franków i żeby jemu płacono rocznie 300 tysięcy franków pensyi, a królowej 120 tysięcy. — Z królową Natalją już się Milan porozumiał co do stosunków syna (króla Aleksandra). I pozwolił aby zamieszkała w królewskim pałacu, dokąd się też królowa matka, ma w tych dniach wprowadzić.

Francya. Rząd francuski wydał rozporządzenie, zakazujące wywozu bydła rogatego, owiec, kóz i świń do Francyi, z Niemiec i Austryi.

— I Francya wysłała — jak donoszą dzisiejszej „Post“ z Paryża — okręt wojenny do Rio de Janeiro, dla ochrony francuzkich poddanych.

Anglia. Dzienniki paryzkie piszą, że Anglia istotnie przystąpiła do trójprzymierza; w razie potrzeby działać będzie jednak tylko na morzu.

Grecya. Nadchodzące wieści z Aten brzmią niepokojąco. W sferach rządowych przewidują wkrótce rozpoczęcie ruchu w całej Grecyi, który niezawodnie wywoła znów na porządek dzienny sprawę kreteńską i doprowadzić może do zatargów międzynarodowych.

Turcya. Sułtan turecki na pamiątkę pobytu niemieckiej pary cesarskiej w Konstantynopolu, kazał wybić medal złoty, który po jednej stronie ma herb cesarstwa niemieckiego, po drugiej zaś herb Turcyi, z napisami w języku tureckim i niemieckim. — Chwilowo wybito trzy medale przeznaczone dla cesarza, cesarzowej i sułtana.

Ameryka. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wysłały dwa okręty wojenne pod dowództwem admirała Gillis do Brazylii.

Brazylia. Podług wiadomości, jakie prywatnie nadchodzą z Brazylii, stan rzeczy nie przedstawia się tam w tak różowych kolorach, jak to urzędowe telegramy donoszą. Obecny rząd natrafia na silny opór prowincyi, gdzie się znajdują jeszcze liczni zwolennicy cesarstwa. Cesarz opuścił dobrowolnie tron, dla tego, że spodziewa się wkrótce wznowienia cesarstwa. Monarchiści chcą księcia Pedra, synowca księcia Ferdynada koburskiego powołać na tron. Widoczna, że ów pokój w kraju i zadowolenia „całej ludności brazyliskiej“ ze zmiany, istnieje tylko w wyobraźni nowego rządu. — Obecny rząd brazylijski zaprowadził prawo powszechnego głosowania.

Chiny. Jedna z większych rzek w Chinach Yantsekiang wylała i straszną wyrządziła w przyległych sobie okolicach klęskę. Wylew obejmuje przestrzeń stumilową. Przeszło 1000 osób utonęło, a 15,000 znajduje się bez dachu. Żniwa tegoroczne pochłonęły wzburzone fale.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 29-go listopada.

— Rozporządzenie wydane przez księcia biskupa wrocławskiego, dotyczące nauki religii przez duchownych w dyecezyi wrocławskiej, mówi, iż przepisy dotychczasowych reskryptów ministeryalnych, nie sprzeciwiają się w kierowaniu nauką religii przez duchownych. Gdyby więc którykolwiek ksiądz od od kierowania nauką religii został wykluczonym, natenczas władza świecka dozorcza, winna o tem donieść władzy kościelnej, ażeby w miejsce wykluczonego ustawić innego delegata. Duchowny, któremuby odebrano miejscową inspekcyę szkolną, nie jest tem samem jeszcze wykluczony od kierowania nauką religii. Dalej w rozporządzeniu tem wyraża książę biskup życzenie, ażeby proboszczowie z przysługującego sobie prawa skorzystali i przepisane planem szkolnym lekcye nauki religii, czy to w szkołach elementarnych, czy też w szkołach prywatnych, średnich i wyższych żeńskich pilnie odwiedzali.

— Czy karczmarze obowiązani są znać pijaków którzy są za takich uznanych? To zasadniczo ważne pytanie rozstrzygnął niedawno sąd ławniczy w Gliwicach, przy następującej okoliczności: Destylator czyli szynkarz udzielił wódki pewnemu człowiekowi z Trynka, znanemu jako pijak nałogowy i za to skazano go na karę policyjną 3 mk. Przeciwko wyrokowi policyjnemu założył apelacyą i uzyskał uwolnienie od kary, dla tego, że sąd był zdania, iż destylator nie ma obowiązku znać osobiście wszystkich osob, uznanych za pijaków. Tym wyrokiem nie zadowolił się prokurator i sprawę oddano do wyższej instancyi.

— Obniżenie taryfy przewozowej na kolei Górnoślązkiej i prawego brzegu Odry, mianowicie na stacye powiatów przemysłowych Górnego Ślązka: jak tarnowski, gliwicki, zabrzski, bytomski, katowicki i pszczyński, przedłużone zostało na rok jeden, a więc do końca 1890 roku, jeżeli do tego czasu granica zamkniętą będzie. Dla owiec i kóz o 50%, dla bydła o 25 procent.

— Brak wagonów do odwożenia węgla na kolejach górnoślązkich daje się mocno uczuwać wielu kopalniom, co wpływa także i na zarobek górników, boć jak wiadomo zarobek ich zależy od liczby wywiezionych wózków, których też z powodu małej odstawki węgli jest o wiele mniej.

— Przeciwko gniciu ziemniaków w sklepie, ma być z dobrem powodzeniem używane niegaszone wapno, jake mające własność wciągania wilgoci. Wapno takie kładzie się w kupę ziemniaków w różnych miejscach, w kawałkach wielkości pięści, które się nieco owijają sianem, słomą lub obsypują sieczką, aby się bezpośrednio nie stykały z ziemniakami. Po wybraniu ziemniaków ze sklepu, wapno to zużyć można jako nawóz, bo do celów budowlanych już jest niezdatne.

Szarlej. We środę przed południem, został górnik Kolanek, na kopalni „Nowej Heleny“ przez spadający kamień z piętra, tak nieszczęśliwie uderzony, że na miejscu ducha wyzionął. Nieboszczyk pozostawił żonę i sześcioro dziatek. Nowy to znów dowód jak życie górnika na włosku wisi. Zdrowiuteńki zstępuje na dół pod ziemię, a nie wie czy jeszcze raz Boży świat i swoją familię zobaczy!

Radzionków. Na wniosek rejencyi odbył się w połowie b. m. w biurze radcy powiatu w Tarnowskich Górach termin interesantów szkoły tutejszej, na którym uchwalono urządzić dwu-klasową szkołę w Rojcy, w domu należącym dawniej do p. Stokłosy. Uchwała ta ma jeszcze tej zimy być urzeczywistnioną.

Królewska huta. Tutejsze towarzystwo obywatelskie wysłało petycyą do urzędu książęco-biskupiego we Wrocławiu, prosząc o odłączenie kilka ulic od parafii Chorzowskiej, a przyłączenie ich do nowej parafii kościoła ś. Jadwigi. Petycyi tej jednak urząd książęco-biskupi nie uwzględnił.

Mikołów. W tych dniach zmarła tu jedna z najstarszych osób, wdowa, Przywara, w wieku lat 90.

W Górnych Łaziskach, panuje wciąż jeszcze dyftera (choroba łatwo się drugim udzielająca) pomiędzy dziećmi.

Koźle. Czasu swego napadło dwóch ludzi na drodze z Koźla do Kłodnicy urzędnika szosowego Bartke, jadącego na welocypedzie. Napastników wyśledzono, są niemi robotnicy zatrudnieni w Pielahucie przy Rudzieńcu. Domuszek i Holewa z Niezdrowic, pow. w.-strzelecki. Jako nagrodę za to otrzymał pierwszy 6, drugi 4 miesiące więzienia. Pewien dorożkarz na dworcu w Kędzierzynie zgodził się na odwiezienie pewnej osoby do Koźla, ale mu się nadarzyła sposobność lepszego zarobku, więc pojechał, zostawiając osobę tę w ambarasie. Na doniesienie o tem policyi, skazany został na zapłacanie 6 marek kary, przeciw czemu założył apelacyą; sąd ławniczy skazał go atoli na 15 marek.

W. Strzelce. Pewien handlarz tutejszy wyjechał swoją furmanką do Leśnicy. Z powrotem wstąpił, aby się cokolwiek pokrzepić, do karczmy w Popiczach przy Zalesiu, gdzie około pół godziny się zabawił. Tymczasem się koniowi znudziło czekać na zimnie, poszedł sobie znaną mu drogą ku Strzelcom. Właściciel furmanki wyszedłszy z karczmy, wylękł się niemało, nie widząc ani konia, ani wozu. Dalej więc w pogoń za mniemanym złodziejem, co konia i wóz skradł, idąc za śladem. Zdążywszy aż do cła w Suchołoni, z niemałą radością miał szczęście powitać się tam ze swym konikiem czekającym przy szlabanie na swego pana, który, zapłaciwszy cło, wesoło ruszył ku domowi.

Opole. Prezes rejencyi opolskiej oświadczył na ostatniem posiedzeniu związku rolniczego, że zakaz dowozu nierogacizny z Królestwa nie jest tymczasowy i tak długo nie będzie zniesiony dopóki zaraźliwe choroby pomiędzy nierogacizną w Rosyi nie ustaną.

W Oławie runęła wieża kościoła ewangielickiego, przyczem 6 osób gruzami zabitych zostało a czworo ciężko rannych.

Z nad granicy. Według ostatniego rozporządzenia, nie wolno robotnikom z Galicyi, zatrudnionym w Polsce, przechodzić granicy przez Modrzejów, jak dotąd, lecz tylko przez Sosnowice, lub stacyę Granica. W zeszłym tygodniu już musiało 150-ciu robotników, chcących z Modrzejowa przejść do Mysłowic, wrócić się i iść przez Sosnowice.

Cieszyn. Czytelnia ludowa w Cieszynie urządza wieczorek Mickiewiczowski, który się odbędzie w niedzielę d. 8 grudnia br.

Susz. W niedzielę przed południem o godz. kwadrans na 10-tą przejechany został na stacyi Auerswalde strażnik kolejowy Dudek, przez pociąg kuryerski kolei malborsko i ławskiej i na miejscu zabity został.

Grudziądz Tutejszy sąd przysięgłych skazał w sobotę chałupnika Renk z Rakowic na śmierć. Renk stał już raz przed sądem przysięgłych, oskarżony o zamierzone morderstwo swej żony, ale sędziowie nie chcieli dać wiary świadectwu żony, a innych świadków nie było. W trzy miesiące później wykonał Renk swój zamiar i zabił żonę uderzeniem młotka w głowę. Zbrodniarz przyjął wyrok śmierci z najzimniejszą krwią.

W Jutrosinie w roku 1806 zgorzały kościół katolicki, który kilka lat temu zupełnie rozebrano jako ruinę, ma znów być pobudowany. Jedna trzecia część kosztów budowli jest już zabezpieczona, a cała budowla ma kosztować 120 tysięcy mk.

W nowej wsi, we Wrzesińskiem, odebrała sobie życie wystrzałem z broni służąca p. Nobla. Poprzednio zrobiła testament.

Elbląg. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w tutejszej fabryce Schichaua. Zakładano żelazny dach na nowy dom do maszyn. W sobotę leżało jedenaście żelaznych krokwi na murach, były one jednakże powiązane linami, a koniec tejże obwiązany był około wysokiego murowanego komina kuźni. Skutkiem ogromnego wichru, jaki w niedzielę panował, wykrzywiły się nieco krokwie i filary. W poniedziałek więc zajęto się posuwaniem krokwi w swoje miejsce, przyczem zatrudnieni byli inżynier Rüdiger, kilku majstrów i wielu robotników. Tymczasem w czasie posuwania tego, zawalił się z wielkim trzaskiem komin, a dziewięć lanych żelaznych krokwi i słupów runęło na ziemię, druzgocąc się w kawałki. Inżynier i kilku robotników spadło przytem z wysokości 13 metrów. Inżynier zmarł też wskutek odniesionych ran w drodze do lazaretu, a kilku robotników odniosło zgniecenie piersi, rąk i nóg.

W Hamburgu, Towarzystwo polskie „Nadzieja“, obchodzi (dziś) w dniu 29 b. m. pamiątkę śmierci, wielkiego wieszcza, poety polskiego, śp. Adama Mickiewicza, w którym to celu odbywać się będą stosowne odczyty, deklamacye i śpiewy narodowe na 4-ry męzkie głosy.

Bochum, 28-go listopada. W szybie Konstantego przyszło do strasznego wybuchu — 14 górników padło trupem, a czterech poniosło rany.

• **Marsylia**. W więzieniu sądowem w Marsylii, we Francyi, pokłóciło się dwóch więźniów o to, że jeden drugiemu nie chciał pozwolić pociągnąć kilka razy z świeżo zapalonego cygara. Kłótnia ta roznamiętniła jednego z robotników do tego stopnia, że porwał nóż na stole leżący i przebił nim śmiertelnie towarzysza zanim dozórcy nadbiedz zdołali. A więc marne cygaro było powodem zabójstwa człowieka! Straszne to!

Odpowiedź Redakcyi. — Panu A. S. w Radzionkowie. Odebraliśmy gdy już Numer był gotowy. — Umieścimy więc w przyszłym.

Rozmaitości.

* **W Paryżu** odbyło się niedawno temu liczenie, czyli spis ludności. Spis ten wykazał, że miasto Paryż liczy obecnie blisko 3 miliony mieszkańców. Paryż jest co do ludności drugiem z rzędu miastem w Europie i na całym świecie. Pierwszem miastem jest London, stolica Anglii, który liczy blisko 5 milionów mieszkańców. Berlin jest znacznie mniejszym od obu tych miast, bo posiada tylko tyle mieszkańców co górny Ślązk, a więc półtora miliona. Co zaś do przepychu i bogactwa, to Paryż przewyższa wszystkie inne miasta na świecie.

*** Spalona żywcem.** W głuchym zakątku pow. dziśnieńskiego, w osadzie Ozory, zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Gospodyni, Ewa Jelnicka, przygotowawszy o zmroku wieczerzę dla męża i synów, młócących zboże w stodole, chciała zapalić lampę naftową. W braku zapałek użyła do tego płonącego łuczywa. W chwili jednak, gdy przykładała ogień do knota lampki, wskoczył na stół kot domowy, faworyt gospodyni, który figlując, wywrócił lampkę, a płonąca nafta oblała odzież Jelnickiej. Perkalikowe ubranie zajęło się płomieniem, który zaczął opasywać nieszczęśliwą. Kobieta z przestrachu straciła przytomność i rzuciła się do drzwi chaty, biegnąc wprost na gumno, gdzie spodziewała się ratunku od męża i synów. Wiatr na dworze rozdmuchiwał coraz bardziej płomienie. Mężczyzni oniemieli na widok ognistego słupa, wpadającego do stodoły, a zanim poznali w nim matkę i żonę, już wyczerpana z sił kobieta padła na pęk słomy, która wnet buchnęła płomieniem. O ratunku mowy być nie mogło. Cała osada poszła z dymem, a w zgliszczach stodoły znaleziono kości nieszczęsnej ofiary kocich figlów.

*** W Pekinie** zmarł niedawno wielki mandaryn Czingczu, spowinowacony z rodziną cesarską. Trumnę niosło 80 ludzi, a przed nią maszerowało 48 chińskich chorążych, 8 wielbłądów i 24 koni. Ośm desek czerwonych, na których wypisane zostały tytuły zmarłego, niosło 180 mężów, a za nimi ciągnął się kilka mil orszak pogrzebowy.

*** Statystyka** rozwodów wykazuje, iż najczęściej rozwodzą się we Francyi robotnicy i kupcy, najmniej zaś prawnicy i... aptekarze. Na 799 rozwodów w ciągu roku, niemal równa liczba przypada przewinień względem wierności małżeńskiej na mężczyzn, jak i na kobiety; 189 niewiernych mężów i 186 było takichże małżonek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na nowo wydane dziełko pana sędziego Letochy, posła naszego do sejmu i parlamentu, p. t.

„Rolnik w stósunku do kopalń“

nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“.

Każdy właściciel domu i gruntu powinien posiadać to użyteczne dziełko, aby—gdy przez kopalnię, hutę, lub cynkownię poniesie jaką szkodę — wiedział jak swego prawa dochodzić. Ale i dla tych właścicieli gruntu, gdzie niema kopalń i hut, jest ta książeczka bardzo użyteczną; bo pan Letocha wskazuje w niej bardzo popularnie, wszystkie prawa przysługujące właścicielowi wrazie, gdyby się na jego gruncie znalazły minerały i t. p., oraz jakie prawa ma poszukujący minerałów na obcym gruncie. Nabywający tę książeczkę poniesie wydatek tak mały, a który może mu przynieść w danym razie nieprzewidziane korzyści.

W tych dniach mieliśmy sposobność, oglądać w zakładzie artystycznym braci Lubeckich w Bytomiu wykonane tamże, figury ukrzyżowanego Pana Jezusa z blachy, na krzyże. Figury te, są wykonane bardzo starannie, zabezpieczone przeciw rdzy. Malatura poprawna, nie pozostawia nic do życzenia. Zwracamy przeto uwagę osób interesowanych, aby w razie potrzeby wiedzieli gdzie ich nabyć.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 28 listopada 1889.

	od Marek	do Marek
Pszenica	9,25	9,45
Żyto	8 75	9,00
Jęczmień	8,75	9,25
Owies	7,75	8 25
Groch	8,50	9,50

Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.

Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	3,40	3,60
Siano za 50 klgr.	3,30	3,80
Słoma za kop. a 600 klgr.	33,00	42,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,15 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.60.



Redaktor odp. St. Czerniejewski w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13, dom Klugiusa. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski) w N. Piekarach.

Uczmy dzieci czytać po polsku!